

Korespondencje

WCZASY I UZDROWISKA NA DOLNYM ŚLĄSKU

Bogactwem Dolnego Śląska, obok złóż surowców i urządzeń produkcyjnych, są uzdrowiska i tereny wczasowe, które w żadnej innej dzielnicy Polski nie występują tak licznie i w tak różnorodnej postaci. Tereny Gór Sudeckich można bez przesady nazwać jednym wielkim wczasowiskiem, do którego o każdej porze roku zjeżdżają tysiące ludzi pracy po zdrowie, radość i siły.

Począwszy od Bramy Morawskiej ciągnie się ku zachodowi wzdłuż południowej granicy naszego kraju łańcuch sudecki. Rozległe to pasmo górskie nie sięga wprawdzie wysokości skalnych szczytów tatrzańskich, posiada jednak krajobraz niezwykle urozmaicony. Składa się na to wiele czynników przyrodniczych, kulturalnych i gospodarczych: piękno górskiej natury, ciekawe zabytki starodawnych zamków i miast piastowskich, wielki przemysł i górnictwo, a przede wszystkim nowoczesnie urządzone wczasowiska i uzdrowiska.

Zadziwiająca są różnice klimatu, występujące na stosunkowo niewielkim obszarze: zbliżony do podbiegunowego klimat Śnieżki, wysokogórski Karkonoszy, podalpejski Dusznik, czy końący Szczawna-Zdroju. Do niezwykle ważnych czynników dla wczasowiczów i kuracjuszy należy piękno krajobrazu: zimą śnieżne połacie na tle majestatu posepnych ścian skalnych, a latem soczysta zieleń dolin i gór, zdumiewająca niezwykłym i nie spotykanym gdzie indziej bogactwem tonów i odcieni. Na tle pięknej panoramy górskiej widnieją gdzieniegdzie maszty przewodów wysokiego napięcia, wieże kopalń i z daleka widoczne sylwetki fabrycznych kominów. Pośród lasów i gór, w zacisznych kotlinach ciągną się szeregi domów wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracow-

niczych, wille i sanatoria, a na zboczach, szczytach i przełęczach górskich znajdują się wygodne schroniska i serpentyny szlaków turystycznych.

A teraz kilka „naj“ opisywanego przez nas terenu wczasowego w Sudetach. Otóż najpiękniejszą partią Wschodnich Sudetów jest Kotlina Kłodzka, zewsząd otoczona zalesionymi pasmami górskimi. Po obu stronach Bystrzycy i Nisy oraz ich dopływów piętrzą się malowniczo zielone wierzchołki Gór Śnieżnych, Orlickich, Bystrzyckich i Bardzkich, a w ich dolinach leżą piękne wczasowiska i bardzo wartościowe pod względem leczniczym uzdrowiska: Łądek, Polanica, Duszniki, Kudowa i prastare miasta: Kłodzko oraz Bystrzyca.

Najciekawszą atrakcją turystyczną Sudetów Środkowych jest Wałbrzych z wielkimi kopalniami węgla, koksowniami, hutami szkła oraz licznymi fabrykami przemysłu ceramicznego i maszynowego. Do ciekawych miejsc podwałbrzyckich należy przede wszystkim Szczawno-Zdrój, Książ ze starym zamkiem i Sokołowsko, wielki ośrodek leczenia gruźlicy płuc, prześlicznie położony wśród gór.

Największym ośrodkiem wczasowym Polski jest okręg jeleniogórski w Sudetach Zachodnich. Centralnym punktem tego okręgu jest Jelenia Góra, skąd wiodą drogi do wszystkich wczasowisk w Karkonoszach i Górach Izerskich — do Karpacza i Bierutowic, Stanisłowa, Sobieszowa, Przesieki, Szklarskiej Poręby, Świeradowa i Czerniawy.

Najwyższym pasmem Sudetów są Karkonosze, a najwyższym szczytem Sudetów jest wyniosły stożek Śnieżki (1603 m n.p.m.) górujący nad wczasowiskami w Karpaczu i Bierutowicach.

Głuchołazy — Prudnik-Paczków

Na wschodnim skraju pasma sudeckiego, w dolinie Białej Głuchołaskiej, leży podgórska stacja klimatyczna i czasowisko: Głuchołazy. Miejscowość ta odznacza się malowniczym położeniem wśród wzgórz i lasów, łagodnym klimatem i dużymi walorami leczniczymi. Głuchołazy są znanym od dawna uzdrowiskiem wodolecznicznym, gdzie znajdują się dwa duże sanatoria przeciwgruźlicze i wiele domów wypoczynkowych FWP. Leczenie reumatyzmu przeprowadza się tu przez stosowanie kąpiel i okładów startą masą drzewną ze świerków. Jako czasowisko miejscowość posiada doskonałe warunki naturalne i wszelkie nowoczesne urządzenia: najpiękniejszy w kraju basen pływacki, korty tenisowe, stadion sportowy, tor saneczkowy, lodowisko dla łyżwiarzy i urozmaicone tereny narciarskie.

Pierwotnie Głuchołazy były małą osadą, leżącą na szlaku dolinowym, wodącym przez Sudety. Wzmocnione murami w XIV stuleciu, rozwijały się bardzo słabo, żyjąc przede wszystkim z handlu tranzytowego i drzewnego. Ale już wcześniej zaczyna się sława leczniczych wód głuchołaskich. Po przeprowadzeniu linii kolejowej w XIX w. rozwinął się tu również przemysł. Jednocześnie potrzeby rozrastającego się miasta spowodowały zmiany w jego urbanistyce. Wzniesiono nowe kamienice i przebudowano stare, tak że z dawnej architektury XVII i XVIII stulecia nic prawie nie zostało. Rozebrano również fortyfikacje i pozostawiono tylko gotycką Bramę Miejską. I tak ośrodek staromiejski został otoczony szerokim pasmem nowych dzielnic, które powstały na przełomie XIX i XX w. Nad miastem od południa wznosi się Góra Parkowa, z której rozciąga się rozległy widok na Opolszczyznę oraz na Nysę Kłodzką i Prudnik.

Prudnik był już zasiedlony bardzo dawno, przy czym przez długi czas chronił się od napływu kolonistów niemieckich, tak że jeszcze w końcu XIX stulecia było tu ponad 50 procent ludności polskiej, a samo miasto do 1708 r. było nazywane „Polskie Nowe Miasto“ („Polnische Neustadt“). Prudnik był początkowo

niewielką osadą, wspomnianą już w dokumentach średniowiecznych. Ok. 1345 r. miasto zostało otoczone murem przez ks. Bolka II i obdarzone przywilejami ze względu na rozwijające się rzemiosło tkackie, wprowadzone przez kolonistów flandryjskich. Jednocześnie książę ów zastrzegł specjalne prawa dla ludności polskiej, stanowiącej ponad połowę mieszkańców miasta.

W późniejszych wiekach Prudnik nawiądywały różne klęski. Miasto zostało zniszczone w czasie wojen husyckich, następnie w XVII w. wyludniła je zaraza, a w 1627 r. strawił wielki pożar, po którym zostały tylko cztery domy mieszkalne, a spłonęły wtedy wszystkie kościoły, ratusz i część fortyfikacji. Jeszcze raz, w 1779 r., nastąpiło zniszczenie miasta, gdy Prudnik obległ wojska austriackie, burząc pociskami ponad dwieście domów i zapalając kościoły. Wszystko to sprawiło, że w Prudniku zachowało się niewiele zabytków z dawnych czasów w ich pierwotnych kształtach. Jest tu kilka domów tkaczy z barokowymi elewacjami, jest stara wieża zamkowa, jest źródło studnia barokowa i dwie baszty dawnych fortyfikacji miejskich.

Prudnik otaczają bardzo malownicze i ciekawe pod względem turystycznym okolice, pozwalające na krótkie wycieczki. W odległości 2 km na południe od miasta znajdują się tzw. „Wały Szwedzkie“ z czasów wojny 30-letniej, a 4 km dalej leży uzdrowisko Trzebina, znane od 1370 r., z pałacem późnorenansowym, otoczonym pięknym parkiem.

Podobnie jak Prudnik, tak i Paczków, małe miasteczko przemysłowo-rolnicze, stało się bardzo uczęszczaną i znaną miejscowością turystyczną. Stanowi on pewnego rodzaju osobliwość ziem nyskiej głównie dzięki swym zabytkom architektonicznym.

Mury obronne Paczkowa zachowały się w dużej części i stąd miasto otrzymało nazwę „Polskiego Carcassonne“ dla porównania z pięknym zespołem średniowiecznych fortyfikacji, całkowicie zachowanych w południowej Francji. Wewnątrz murów rozsiadło się miasto z rzadką siecią ulic i rozległym rynkiem po-

środku, zabudowanym w XVIII i XIX stuleciu nowymi kamienicami koło ratusza. Kilka zaś kamienic mieszkańskich w rynku i sąsiednich ulicach zachowało charakterystyczne szczyty barokowe. Pośrodku rynku wznosi się ratusz z 1552 r., wybudowany pierwotnie w stylu renesansowym, potem kilkakrotnie przebudowywany. We wschodniej części miasta góruje nad domami położony na najwyższym punkcie masyw obronnego kościoła św. Jana, którego budowę ukończono w 1360 r. Kościół ten w zachowanej do dziś bryle jest typową budowlą obronną. W grubych murach okna umieszczone są bardzo wysoko, a w nietynkowanych murach umieszczone są strzelnice. Parapety tych strzelnic mają ślady wytarte od częstego opierania o nie dział używanych w dawnych wiekach. Wewnątrz kościół posiada jeszcze jedną ciekawą cechę. Oto w lewej nawie przy ścianie znajduje się jedyna w Polsce studnia wewnętrzna, zwana „studnią tatarską“, gdyż według legendy mieli ją wykopać mieszkańcy Paczkowa schroniwszy się w kościele podczas najazdu Tatarów.

Wczasowiska Ziemi Kłodzkiej

Cała Ziemia Kłodzka posiada nadzwyczaj sprzyjające warunki dla wczasów, wycieczek i turystyki. Znajduje się tu wiele wczasowisk, jak Łądek, Długopole, Międzygórze, Szczytna Śląska, Polanica, Duszniki i Kudowa.

Wielkie zdrojowisko sudeckie, Łądek, słynne jest ze swych radoczących cieplic siarkowych. Uzdrowisko leży w szerokiej dolinie wśród lesistych wzgórz na południowy wschód od Kłodzka. Na wczasach wypoczynkowych i leczniczych przebywa tu rocznie około 30 tysięcy wczasowiczów. Zdrojowisko łączy się z zabytkowym miasteczkiem o stylowych kamieniczkach w rynku.

Dzieje Łądką wiążą się ze zmiennymi losami Ziemi Kłodzkiej, która w ciągu wieków wielokrotnie zmieniła swą przynależność państwową — raz należała do Polski, raz do Czech, do Austrii i Niemiec. Zamieszkujący ją lud jednak pod-

kreślał zawsze swą polskość i ścisłą łączność z Polską. Pierwsza wzmianka historyczna o Łądku pochodzi z 1325 r., ale sama osada powstała niewątpliwie znacznie wcześniej dzięki nasiedztwu ciepłych źródeł mineralnych. Były one w użyciu już w XIII w., a pierwsze urządzenia kąpielowe zniszczyli prawdopodobnie Tatarzy podczas wielkiego najazdu na Polskę i Śląsk. W czasie wojen husyckich osada zupełnie opustoszała, a dopiero pod koniec XV wieku książęta ziebiccy wybudowali wokół źródeł nowe urządzenia kąpielowe, które miasto przejęło w 1572 r.

Przed nowoczesnym domem zdrojowym widać wielu kuracjuszy. Przyjeżdżają tu z całej Polski robotnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi, aby leczyć swe dolegliwości. Łądek-Zdrój bowiem słynie z najsilniejszych w Europie radoczących cieplic siarkowych, leczących skutecznie wszelkiego rodzaju schorzenia reumatyczne, choroby stawów, stany pourazowe, choroby kobiece i skórne. Kuracji dopełnia łagodny klimat podgórski oraz silne nasłonecznienie i powietrze, przesycone żywiczną wonią lasów.

W Łądku-Zdroju przebywał na kuracji największy poeta niemiecki Goethe oraz słynny pisarz rosyjski Turgieniew. Z dawnych czasów pochodzi stary dom zdrojowy, aleja modrzewiowa w parku zdrojowym (1792 r.) i leśna świątynia (1800 r.).

Dobrze się czują wczasowicze w Łądku-Zdroju. Poza kinem mają wiele atrakcji, jak przyjazdy „Artosu“, koncerty i bibliotekę wraz z czytelnią nad szemrzącą rzeczką. Często organizuje się wycieczki w Góry Złote i Białskie oraz na Śnieżnik. W uzdrowisku znajdują się place tenisowe, pływalnia oraz tor łyżwiarski i saneczkowy.

Obfita w wody mineralne Kotlina Kłodzka posiada poza czterema dużymi i znanymi uzdrowiskami: Łądkiem, Polanicą, Dusznikami i Kudową dwie mniejsze miejscowości kuracyjno-wypoczynkowe: Długopole-Zdrój i Międzygórze.

U podnóża Gór Bystrzyckich w Kotlinie Kłodzkiej leży zdrojowisko Długopole, wyposażone w lecznicze szczywy ziemno-żelaziste oraz wysokowartościową

borowinę. Leczy się tu schorzenia układu sercowo-naczyniowego, gościec, choroby kobiece, nerwowe, niedokrwiłość i stany wyczerpania. Miejscowy Ośrodek Funduszu Wczasów Pracowniczych prowadzi kilkanaście domów wypoczynkowych dla wczasowiczów. Zdrojowisko posiada piękny park, łaźienki mineralne i borowinowe, pijalnię wód, place sportowe, lodowisko oraz rozległe tereny turystyczno-narciarskie.

Międzygórze — to stacja klimatyczna, położona na wysokości około 600 m w zacisznej kotlinie rzeczki Wilczki. Jest to jedna z najpiękniejszych miejscowości w Sudetach, malowniczo położona, z trzech stron otoczona górami, posiadająca silne nasłonecznienie i dobrą osłonę od wiatru. Leczy się tu schorzenia górnych dróg oddechowych, złą przemianę materii i stany wyczerpania.

Kłodzko jest bazą wypadową do Polanicy, Dusznik i Kudowy. Jako główny węzeł komunikacyjny Kotliny Kłodzkiej, miasto koncentruje wszystkie punkty wyjściowe górskich szlaków turystycznych wiodących w okoliczne pasma górskie.

Ponieważ z Kłodzka wychodzą wszystkie wycieczki we Wschodnie Sudety, warto wiedzieć, że i samo miasto może w dużym stopniu zaciekać turystę, gdyż jest ono bardzo ciekawe pod względem architektonicznym i zabytkowym. Kontrasty różnych stylów, które narastały na przestrzeni kilku epok, widoczne są tu niemal na każdej ulicy.

Stare miasto jest pięknie położone na zboczach wzgórza opadającego ku Nysie. Największe wzniesienie nosi nazwę Góry Fortecznej. Wąskie, strome uliczki, schodki i sklepione przejścia nadają miastu wiele uroku i pozostawiają niezapomniane wrażenia.

Z Kłodzka wyruszymy dalej, do Polanicy, ale trzeba jeszcze coś powiedzieć o muzeum regionalnym, posiadającym piękne zbiory przyrodnicze i mieszczącym się w krytym ganku na końcu ul. Czeskiej. Muzeum i jego zbiory zainteresują z pewnością każdego turystę i wczasowicza, przejeżdżającego przez Kłodzko.

Polanica jest znanym zdrojowiskiem o szczawach alkaliczno-ziemno-żelazistych, położonym w lesistej dolinie Bystrzycy niedaleko Kłodzka. Dawniej dostępna tylko dla potentatów przemysłowych, bankierów i wielkich kapitalistów, dzisiaj służy dla najszerszych mas pracujących. Jest to nowoczesne zdrojowisko, położone na wysokości 361 m n.p.m. u stóp Gór Stołowych.

Ponieważ Polanica rozwinęła się najpóźniej ze wszystkich zdrojowisk kłodzkich, więc zabudowana jest nowocześnie; murowane domy i wille rozrzucone są wśród obfitej zieleni. Zdroje „Wielka Pieniawa“ i „Józef“ dostarczają wspomnianej już szczawy alkaliczno-ziemno-żelazistej, a zakład przyrodolecznicy posiada urządzenia do kąpielii i zabiegów. Leczy się tu w ciągu całego roku choroby układu sercowo-naczyniowego, niektóre schorzenia przewodu pokarmowego, choroby dróg moczowych i choroby kobiece. W pijalni wód bije źródło „Wielka Pieniawa“, dające blisko milion litrów wody zdrojowej na dobę.

Wczasowicze korzystać mogą w Polanicy z licznych rozrywek artystycznych, kulturalnych i sportowych. Należą do nich koncerty orkiestry zdrojowej, przedstawienia teatralne, odczyty i zawody sportowe. W parku zdrojowym można spotkać ciekawe okazy egzotycznej roślinności. Ponadto znajdują się tu korty tenisowe, wielki basen pływakki, z plażą, boisko sportowe, teatr w parku, kino i czytelnia.

Wschodnia część Sudetów — to miejsce, gdzie natchnienie znajdował niejeden poeta i niejeden artysta. Przyjeżdżali w te strony polscy kuracjusze do leczniczych wód. Jednym z nich był Fryderyk Chopin. Tak wówczas pisał: „Chodzę ja po górach, którymi Reinerz (Duszniki) są otoczone, często zachwycony widokiem tutejszych dolin, z niechęcią zlązę, czasem na czworakach. Jest tu w pobliżu góra, z której widoki zachwycające, ale dla niezdrowego powietrza na samym wierzchołku nie wszystkim dostępne, a jestem z tych pacjentów na nieszczęście, którym tam nie wolno...“

16-letni Chopin przebywał w Dusznikach na kuracji w 1826 r. Przybył tu za poradą Józefa Elsnera, aby podreparować wątłe zdrowie. Z listu, który pisał do przyjaciela, widać, że nie bardzo lubił dusznickie wody zdrojowe, ale musiał mu pomagać, skoro tak pisał: „Dwa tygodnie już piję serwatkę i wody tutejsze i niby — jak mówią — mam trochę lepiej wyglądać...“

W Dusznikach dał Chopin publiczny koncert na rzecz sierot czeskich. Fakt ten uczczono po śmierci wielkiego artysty corocznymi koncertami, a kupiec warszawski, niejaki Magnus, ufundował na cześć Chopina jego popiersie. Obecnie co roku w sierpniu odbywają się w Dusznikach festiwale chopinowskie, gromadzące naszych najlepszych pianistów, a w ostatnim czasie zakończono poszukiwania domu, w którym przebywał Chopin podczas swego pobytu w 1826 r. Poszukiwania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem: miejscem tym okazał się dawny pensjonat Buergla, należący dziś do Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Takie „ciekawostki“ chopinowskie zainteresują z pewnością wielu kuracjuszy czy wczasowiczów, przybywających na leczenie i wypoczynek do Dusznik. A właśnie FWP posiada tu około 50 domów wczasowych, w których co roku przebywa ponad 26 tysięcy ludzi z całej Polski.

Duszniki-Zdrój leżą w pięknej dolinie rzeki Bystrzycy Zielonej, otoczone wzgórzami i lasami. Głównym źródłem jest „Pieniawa Chopina“, jedyna w Polsce ciepła szczawa ziemno-żelazista, posiadająca temperaturę 20° C. Zdroje „Jan Kazimierz“ i „Zimny“ są szczawami ziemnymi z dużą zawartością wolnego bezwodnika kwasu węglowego. Wody ze źródła „Jan Kazimierz“ używa się wyłącznie do picia, a innych — do picia i kąpielii.

W uzdrowisku znajduje się zakład przyrodolecniczy z urządzeniami kąpielowymi i borowinowymi oraz pijalnia wód. Duszniki leczą nieżyt dróg oddechowych, choroby serca i naczyń krwionośnych, zaburzenia przemiany materii, choroby żołądka i jelit oraz nieżyty dróg moczowych.

Zdrowisko posiada staw z łożdźkami, korty tenisowe, a dla uprawiania sportów zimowych — tor saneczkowy i lodowisko. Zalesione stoki gór zapraszają do spacerów, podczas których można odpocząć na ławkach licznie rozmieszczonych przy leśnych ścieżkach.

W odległości kilku minut od dworca kolejowego znajduje się rynek z ratuszem zbudowanym w stylu renesansowym. Przy rynku zachował się dom, w którym mieszkał Jan Kazimierz podczas najazdu Szwedów na Polskę. Na tym domu znajduje się tablica pamiątkowa, więc każdy ciekawy może go łatwo obejrzeć.

Przy opisie Dusznik wspomnieć należy o leżącym obok „Topielisku“. Jest to swego rodzaju „osobliwość“ krajobrazu dusznickiego, wyżynne torfowisko, położone na wysokości 751 m. Bezdrzewna przestrzeń o szarzielonym kolorzycie torfowiskowej roślinności wypełniona jest bardzo rzadkimi „reliktami roślinnymi“, które przetrwały tu od epoki lodowcowej. Znajduje się między nimi najmniejsze na świecie drzewo, brzoza karłowata, mieszkanka tundr północnych. „Topielisko“, pozbawione drzew, wyglądem swym przypomina właśnie tundrę, ożywioną tylko poskręcanyimi pniami karłowatych sosen. W każdym razie trzeba wiedzieć, że podczas pobytu w Dusznikach, czy to na leczeniu, czy na wczasach, do „Topieliska“ warto urządzić sobie wycieczkę...

Serce ma w herbie Kudowa-Zdrój. I nie przypadkowo tam się ono znajduje, bo przecież Kudowa to znane od 400 lat uzdrowisko światowej sławy, wyspecjalizowane w leczeniu chorób serca.

Zdrowisko i wczasowisko Kudowa leży w zachodnim cyplu Ziemi Kłodzkiej, w kotlinie górskiej na wysokości 388 m n.p.m. Okalające ją Góry Stołowe chronią tę piękną miejscowość od wiatrów północnych i wschodnich.

Uzdrowisko posiada osiem źródeł szczaw alkaliczno-ziemnych i żelazisto-arsenowych, odkrytych w 1581 r. Źródła te, o temperaturze około 10° C., zawierają dużo kwasu węglowego. W Kudowie leczą się choroby układu sercowo-

naczyniowego, tarczycy, gruczołów dokrewnych, niedokrwiłość i choroby systemu nerwowego.

Wody kudowskie służą do picia i kąpiel przy chorobach serca, chorobie Basedowa, anemii, reumatyzmie, nerwicach i chorobach kobiecych. Do leczenia schorzeń reumatycznych służą także wielkie zapasy borowiny. Łagodny klimat wpływa kojąco na ludzi nadwrażliwych, a osłabionymi z powodu choroby jest zupełny brak jodu w wodzie, glebie i powietrzu, co jest bardzo ważne przy leczeniu niektórych schorzeń gruczołów wewnętrznego wydzielania.

Jak już powiedzieliśmy, skuteczność wód kudowskich znana jest od lat czterystu. Pierwsze urządzenia kąpielowe dla celów leczniczych powstały w 1636 r. i od tego czasu datuje się ich stały rozwój, a kroniki z 1699 r. podają, że kudowskie wody ze względu na skuteczność leczniczą i dobry smak „były w powszechnym użyciu i nawet wyżej stawiane aniżeli wino“...

Fundusz Wczasów Pracowniczych posiada w Kudowie 42 domy wypoczynkowe, a pracownicy kulturalno-oświatowi ośrodka FWP organizują wraz z wczasowiczami wiele wycieczek turystyczno-krajoznawczych w piękne okolice Kudowy. A więc często idzie się do Czermej, gdzie znajduje się kaplica z 1776 r., której ściany wyłożone są czterema tysiącami ludzkich czaszek i piszczeli, a w podziemi leży jakoby dwadzieścia tysięcy czaszek i kości z czasów wojny 30-letniej. Trasa wycieczek prowadzi także do „Błędnych Skał“ lub piękną serpentyną do Karłowa i Radkowa, czy na Kruczą Kopę.

W dużym i ładnym parku zdrojowym znajduje się obszerna pijalnia wód zdrojowych ze źródłami Marchlewskiego (szczawa alkaliczno-ziemna, zawierająca rad) i źródłem Jędrzeja Sniadeckiego (szczawa alkaliczno-ziemna i arsenowo-żelazista). Obok pijalni, największej i najpiękniejszej na Dolnym Śląsku, wznosi się wielki zakład przyrodolecznicy urządzonej nowoczesnie, a dalej łaźienki mineralne i kwasowęgłowe oraz liczne urządzenia lecznicze. Właśnie obok pijalni

stoi postawny górnik Rozenek, który popijając przez szklaną rurkę zdrojową wodę, wesoło gwarzy ze swymi towarzyszami wczasowymi.

— O, w zeszłym roku — mówi — to Kudowa jeszcze inaczej wyglądała. Teraz zakładają tu nowe rury wodociągowe, chociaż idzie to pieruńsko ciężko. Bo dawniej to były tu tylko prywatne pensjonaty, ciasne, bez centralnego ogrzewania i kanalizacji. Teraz jest inaczej. Z każdym rokiem zmienia się nasz kraj...

— E, to wy, Rozenek, jesteście chyba stałym gościem Kudowy — wesoło dogaduje mu któryś z kolegów.

— A jakbyście zgadli. Od jakiegoś czasu co roku tu przyjeżdżam. I leczę się. Pobył tutaj pomaga mi bardzo. Bo przed wojną leczyłem się u jednego lekarza w Zabrze. Ten to mi zawsze tak mówił: Pan, panie Rozenek, ze swoim sercem, do tego w zawodzie górniczym, to najwyższej do czterdziestki dociągnie. I to chyba nie. Dobrze by było do czterdziestki, ho... ho... Chyba że dostanie pan spadek po jakimś bogatym wujku z Ameryki i będzie pan mógł wyjechać do „badów“... No, i co? Pięćdziesiątkę przekroczyłem, żadnego spadku nie dostałem i czuję się bardzo dobrze...

I rzeczywiście — władza ludowa, która umożliwiła masom pracującym wyjazd na leczenie na przykład do Kudowy zastąpiła wielu takim Rozenkom spadki po bogatych wujkach...

Wałbrzyskie dymy
tu nie docierają...

Po półgodzinnej jeździe tramwajem z uprzemysłowionego i zadymionego Wałbrzycha znajdujemy się w Szczawnie-Zdroju. O uzdrowisku tym pisaliśmy szerzej w numerze 5/6 Przeglądu Zachodniego w korespondencji, zatytułowanej „Okolice Jeleniej Góry jako tereny uzdrowiskowo-lecznicze“. Dodajmy więc tylko jeszcze do tamtego opisu, że jest to miejscowość przepięknie położona w podłużnej dolinie, na wysokości 410 m. Potężna strefa lasów oddziela uzdrowisko od Wałbrzycha, nie dopuszczając tu dymów z wałbrzyskich fabryk, kopalń węgla i koksowni.

Szczawno odznacza się łagodnym klimatem dzięki położeniu w kotlinie, osłoniętej od wiatru pasmem Gór Wałbrzyjskich. Łagodząco wpływa również na klimat bogaty drzewostan parku zdrojowego, który odświeża powietrze i nasycza je ozonem. Klimat ten wywiera kojący wpływ na stany uczuleniowe, jak astma, i nieżytowe, które nieraz ustępują lub poprawiają się już po kilkudniowym pobycie w zdrojowisku.

Wody lecznicze Szczawna są wodami zasadowymi o lekko kwaśnym smaku, dzięki zawartości bezwodnika kwasu węglowego. Zawierają one sporo dwuwęglanu sodu, magnezu i wapnia obok żelaza, manganu, siarczanu sodowego, strontu i litu. Wody te działają odczulająco przy nieżytach i nadwrażliwości śluzówek, tak dróg oddechowych, jak moczowych i przewodu pokarmowego.

Ponieważ w naszej zesłanej korespondencji wspominaliśmy tylko o szczawieńskich wodach, warto wiedzieć teraz, że wodę ze źródła „Mieszko“, znaną już od 800 lat, stosuje się przy przewlekłych nieżytach oskrzeli, w stanach grypowych, po zapaleniu płuc i opłucnej oraz w niektórych postaciach nieżytów żołądka. Znacznie młodsza „Dąbrówka“, znana od 70 lat, wywiera przeciwwzapalne i kojące działanie przy zapaleniu miedniczek nerkowych i pęcherza.

Ważną jest rzeczą, że wody ze źródeł „Mieszko“ i „Dąbrówka“ są butelkowane i rozprowadzane po całym kraju, a więc można je stosować w kuracji domowej jako leczenie uzupełniające po powrocie z uzdrowiska.

„Ciekawostką“ dla kuracjuszy i wczasowiczów ze Szczawna jest zamek Książ, położony między Wałbrzychem a Świebodzicami. Stoi on na wschodniej krawędzi wąwozu książkiego, z daleka już imponując swoją okazałością. Malownicze położenie zamku, u którego stóp płynie w głębokim jarze bystry potok, a otacza wspaniały las bukowy, podszyty kępami rododendronów, sprawia, że przybywa tu wiele wycieczek.

Zamek Książ zbudowany był w 1148 r., a rozszerzony przez Bolka I świdnickiego w 1291 r. Książę ten przeniósł swój dwór

z Lwówka do Książa, zamieniając zamek na okazałą budowlę i przybierając wtedy tytuł „pana na Książu“. Do 1388 r. zamek posiadał Piastowie świdniccy. Stanowił on wówczas ośrodek kultury, promieniujący na całą ziemię świdnicką. Potem Książ przeszedł w ręce śląsko-lużyckiej rodziny Hochbergów, zwanych później książętami pszczyńskimi. Ostatnim właścicielem Książa był Jan Henryk XVII Pszczyński, który w przededniu drugiej wojny światowej uciekł do Anglii. Wnętrze zamku stanowiło wówczas prawdziwe muzeum sztuki z pięknymi zbiorami. Po ucieczce właściciela hitlerowcy oddali zamek organizacji „Todt“, która z nakazu wojska podjęła roboty dla przystosowania zamku do potrzeb wojskowych.

Tysiące ton betonu zużyto na budowę bunkrów i schronów. Zamek Książ miał stać się olbrzymim schronem przeciwlotniczym z zamaskowanym dojazdem i stanowić bezpieczną kryjówkę dla Hitlera. Zaczęto więc wykuwać w kamieniu od strony zachodniej trzy tunele podziemne — jeden samochodowy i dwa piesze — oraz budować windę do samochodów wewnątrz zamku. Książ miał się stać dla Hitlera drugim Berchtesgaden. Organizacja „Todt“ nie zdążyła tych wszystkich prac zakończyć, ale zdążono przez ten czas obrabować wiele komnat zamkowych z pamiątek, rzeźb i marmurów. Obecnie usunięto już tam ślady poważnych dewastacji, które pozostawili hitlerowcy.

Całość olbrzymiej budowli zamku książkiego, umieszczona na wąskiej skale, stanowi ciekawy twór architektoniczny. Wieża zamku panuje nad całym krajobrazem Wałbrzycha i jest doskonale widoczna ze wszystkich sąsiednich wznieścień.

Kilkanaście kilometrów oddalone od Wałbrzycha znajduje się Sokołowsko, kolebka klimatycznego leczenia gruźlicy płuc na Dolnym Śląsku, położone w pięknym jarze i otoczone zalesionymi górami. Państwowy Zespół Sanatoriów Przeciwgruźliczych w Sokołowsku grupuje jedenaście pawilonów leczniczych, w których odzyskuje zdrowie ok. 700 ludzi.

W okręgu
jeleniogórskim

Kotlina Jeleniej Góry od najdawniejszych czasów miała zaludnienie słowiańskie, o czym świadczą nazwy gór, rzek i osad, spotykane w najstarszych znanych nam dokumentach. Zaludnienie to było stosunkowo rzadsze aniżeli w innych ośrodkach dolno-śląskich. Niedostępność granicznej puszczki podgórskiej sprawiła, że osadnicy zaczęli napływać na te tereny później niż gdzie indziej, bo dopiero około X w. Już w dobie Mieszka I Kotlina Jeleniogórska była częścią składową państwa polskiego. Jelenia Góra jako osada powstała za Bolesława Chrobrego, a Bolesław Krzywousty uczynił z niej gród obronny. Od tego czasu Kotlina Jeleniogórska, mały kraik izolowany od reszty Śląska niedostępnymi borami, porastającymi Góry Kaczawskie, poczęła coraz ściślej zespalać się z resztą prowincji śląskiej i żyć tymi samymi sprawami, co i ona. Rozbicie państwa polskiego po śmierci Bolesława Krzywoustego odbiło się na losach i tej ziemi.

Według podań już w XII w. wraz z pierwszą falą osadnictwa obcego przybywają w Sudety z dalekiego zachodu i południa na wpół legendarni poszukiwacze skarbów i przygód. Są to przeważnie Walonowie. Zwabili ich na Śląsk wieści o nieprzebranych skarbach, jakie miały kryć w sobie Karkonosze. Walonowie ci, spenetrowawszy wschodnie krańce Karkonoszy i nie znalazłszy złota, przerzucili się w XIII stuleciu w zachodnie części gór. Za bazę wyjściową obrali sobie najpierw Cieplice, a potem, w miarę rozwoju osadnictwa, Szklarską Porębę. Powstanie z końcem XIII w. w okolicy dzisiejszej Szklarskiej Poręby przemysłu szklarskiego było prawdopodobnie pierwszym wynikiem działalności Walonów na tym terenie.

Nie chodziło jednak Wonom o zapoczątkowanie przemysłu hutniczego w Karkonoszach. Szukali oni uporczywie złota i skarbów. Nie dając za wygraną, rozciągnęli zasięg swej działalności na całe Karkonosze. Około połowy XV w. jako rezultat walońskich poszukiwań po-

wstały najwcześniejsze „ksiegi walońskie“, będące pewnego rodzaju przewodnikami dla tych, którzy szukali skarbów w Karkonoszach.

Czy Walonowie znajdowali wyśnione przez nich skarby? Należy przypuszczać, że raczej tak, gdyż wiele miejsc w Karkonoszach świadczy o czynionych niegdyś próbach płukania złota z górskich kamieni. Najbardziej prawdopodobna wydaje się eksploatacja przez Walonów kamieni półszlachetnych, do dziś jeszcze znajdujących w Górach Izerskich i na północnych stokach Karkonoszy. Agaty i jaspisy były ponoć wysyłane przez nich na Zachód, a mniej szlachetnych odmian kamieni używano do sporządzania mozaik.

Walonowie objęli swoją poszukiwawczą działalnością stopniowo całe Karkonosze. Około XVI w. spotykano ich już w okolicach Śnieżki, ale znowu zamiast złota znaleźli oni tylko miedź, arsen i żelazo. Duża jednak jest ich zasługa pod innym względem. Oto przemierzając w poszukiwaniu złota górskie bezdroża odkryli, poznali i spopularyzowali nowy, nie znany dotychczas górski świat Karkonoszy. Nie znaleźli oni wiele tak poszukiwanego przez nich złota, ale odkryli inne bogactwa mineralne i piękno górskiego świata.

Sporadyczne wypadki poszukiwania skarbów w Karkonoszach można jeszcze zanotować w XVIII stuleciu. Są to jednak ostatnie przejawy żywego niegdyś ruchu Walonów. A oto, co pisze w swym poemacie „Officina Ferraria“ z 1612 r. Różdzieński o karkonoskich skarbach:

„Są kruszce i w niektórych rzekach
piaski złote
I kamienie znajdują drogie rozmaite
Safiry, diamenty nad miarę ozdobne
We wszem kształcie i w glancu
indyjskim podobne“.

Z końcem jednak XVIII w. poszukiwania skarbów w Karkonoszach kończą się definitywnie, a ich dawniejsi bohaterowie przechodzą tylko do legend ludowych. Po okresie walońskich odkryć przyszła kolej na eksploatację odnalezionych przez nich bogactw naturalnych w całych Karkonoszach.

Od połowy XIX w. daje się odczuć w Karkonoszach nagły rozwój turystyki, której swego rodzaju podwaliny założyli Walonowie. Dzisiaj okręg jeleniogórski stanowi największy ośrodek wczasowy na Dolnym Śląsku, gdzie co roku przyjeżdżają tysiące ludzi pracy po zdrowie, radość i siłę.

Ponieważ w naszej poprzedniej korespondencji omówiliśmy pokrótce wartości lecznicze i wczasowiskowe czterech największych ośrodków położonych koło Jeleniej Góry: Cieplic, Karpacza, Szklarskiej Poręby i Świeradowa, z kolei zajmujemy się mniejszymi wczasowiskami jeleniogórskimi. Oto np. Jagniątków, położony na wysokości 560 m w dolinie Potoku Śnieżnego, leczący wszelkie stany wyczerpania fizycznego i nerwowego. Oto Michałowice, leżące na wysokości 600 m, urocze wczasowisko o charakterze podgórskiej stacji klimatycznej, gdzie są doskonałe warunki klimatyczne, sprzyjające leczeniu dróg oddechowych, stanów ogólnego wyczerpania i anemii. Oto pięknie położona Przesieka, leżąca u podnóża Karkonoszy, między Szklarską Porębą i Karpaczem. Piękna jest okolica Przesieki, a przede wszystkim zaciszna i spokojna. Komfortowo są tutaj urządzone domy wczasowe FWP, szkoda tylko, że miejscowość ta, podobnie jak reszta mniejszych wczasowisk jeleniogórskich, jest bardzo mało spopularyzowana. Oto znajdują się tu jeszcze: Sosnówka i Stanisów, położone między Jelenią Górą i Karpaczem, które są równie piękne, jak popularny Karpacz czy Szklarska Poręba, a bez porównania „cichsze“ i zapewniające wczasowiczom doskonały wypoczynek po pracy.

Piękne są wczasowiska Kofliny Jeleniogórskiej. Piękne i zdrowe są wszystkie zdrojowiska i miejscowości wypoczynkowe na Dolnym Śląsku. Duże zaszyły zmiany w dziedzinie wykorzystania źródeł leczniczych i wartości uzdrowiskowych tych miejscowości. Duże zaszyły zmiany w składzie „gości“, odwiedzających słynne „kurorty“ dolno-śląskie. Dzisiaj miejsce potentatów przemysłowych i królewskich gości zajęli — robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca Polską Ludową.

Właśnie oni zapełniają świetlicę jednego z domów wypoczynkowych cudnej Przesieki. Rozpoczyna się jeden z jakże miłych i pozostawiających niezapomniane wrażenia wieczorów świetlicowych, organizowanych przez pracowników kulturalno-oświatowych Funduszu Wczasów Pracowniczych. Każdy koncert z płytołki, każdy wieczór artystyczny, czy gry zespołowe, przyjmują wczasowicze z radością i wdzięcznością. Szybko upływa im tu czas urlopu. Na wczasach w Przesiece poznali się: górnik Łopot z Zabrze, student Mielnik z Wrocławia, tokarka Prolińska z Poznania i tkaczka Marciniak z Łodzi. Tutaj po raz pierwszy uściśnieli sobie dłonie i zaprzyjaźnili się.

Wspomnienia z wycieczek, fotografie w gronie współtowarzyszy, pamięć pięknych górskich widoków, a przede wszystkim zdrowie i zapał do pracy — oto, co wywożą wczasowicze i kuracjusze z dolno-śląskich uzdrowisk i wczasowisk... I jeszcze coś — wdzięczność dla ludowej ojczyzny, która zapewnia im prawo do radosnego wypoczynku w naszych najpiękniejszych miejscowościach.

Wojciech Staszewski